

RYSZARD TŁUCZEK

WOJNA O KRZYŻE STOCZONA W LATACH 1981-1988

Wszystko to, co jest bólem, cierpieniem, udręką fizyczną czy duchową, to wszystko, co nabiera najwyższej wartości przez połączenie z krzyżem Chrystusa. Nie ma kościoła bez krzyża, nie ma ofiary, uświęcenia i służby bez krzyża. Każdy, kto w słusznej sprawie zwycięża, zwycięża przez i w krzyżu.

Bł. Ksiądz Jerzy Popiełuszko

Celem niniejszego artykułu jest przedstawienie – w oparciu o wybrane przykłady – walki o obecność krzyży w miejscach publicznych stoczonej w latach 1981-1988 pomiędzy komunistyczną władzą a Polakami, dla których krzyż jest największą wartością. Artykuł ten jest wyrazem hołdu złożonego Tym wszystkim, którzy stając – często z narażeniem się na represje i szykany ze strony totalitarnej władzy – w obronie krzyża, dali piękne, jakże głębokie w swoje treści świadectwo wierności Bogu i swojej Ojczyźnie. Stanać bowiem w obronie krzyża oznacza stanać w obronie swojej wiary i w obronie – ukształtowanej na przestrzeni wieków – tożsamości swojego narodu. To oni, często bezimienni i zapomniani bohaterowie, swoją postawą przypominają innym, że każdy chrześcijanin ma obowiązek stawać w obronie krzyża, ilekroć nieprzyjazna mu ręka zostanie wyciągnięta w jego stronę. Główną

Dr RYSZARD TŁUCZEK – adiunkt, Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II, Wydział Zamiejscowy Nauk Prawnych i Ekonomicznych w Tomaszowie Lubelskim, Katedra Historii Państwa i Prawa; adres do korespondencji: ul. Lwowska 80, 22-600 Tomaszów Lubelski.

podstawę do opracowania tematu stanowią materiały źródłowe znajdujące się w Oddziale Instytutu Pamięci Narodowej w Rzeszowie.

*

W sierpniu 1980 roku, na dziedzińcu Stoczni Gdańskiej im. Lenina, strajkujący robotnicy postawili duży drewniany krzyż, aby u jego stóp uczestniczyć we Mszy św. i przystępować do Komunii św. Tak oto na oczach całego świata rodziła się „Solidarność” – ruch, który otworzył Polsce i Europie za „żelazną” kurtyną bramę do wolności¹. W okresie niespełna 16 miesięcy jej legalnej działalności (1980-1981) na ścianach wielu polskich szkół (w niektórych województwach w ponad 50 szkołach), uczelni i zakładów pracy zawieszono krzyże. Zjawisko to wzbudzało u władz komunistycznych coraz większy niepokój. Na posiedzeniu Komisji Wspólnej, w dniu 2 marca 1981 roku, członek KC PZPR K. Barcikowski (30 sierpnia 1980 roku jako przedstawiciel strony rządowej złożył swój podpis pod porozumieniem szczecińskim) zarzucił Kościołowi, że mimo zasady rozdziału Kościoła od państwa masowo zawieszają się krzyże w szkołach. Jako przykład podał diecezję przemyską, w której wszystkie szkoły miały mieć krzyże².

Wraz z wprowadzeniem stanu wojennego rozpoczęła się akcja zdejmowania krzyży ze ścian w instytucjach publicznych, zwłaszcza w szkołach. Równocześnie jednak w działaniach tego rodzaju władze centralne nakazywały zachowanie daleko idącej ostrożności. „Z racji społecznego zainteresowania tymi sprawami należy unikać konfliktów i rozwiązań wymuszonych przez środowisko na władzach [...] Przywrócenie stanu pierwotnego powinno w każdej sytuacji odbywać się bez powodowania konfliktów w środowisku” – pisano w opracowanej przez Wydział Administracyjny KC PZPR i Urząd ds. Wyznań „Notatce o stosunkach państwo–Kościół w okresie stanu wojennego” ze stycznia 1982 roku. Reakcją na poczynania kuratorów i dyrekcji szkół były monity władz kościelnych do władz lokalnych, które początkowo w ogóle nie przyznawały się do prowadzonej „wojny o krzyże”. W specjalnym komunikacie wydanym 3 października 1982 roku przez biskupa często-

¹ Zob. A. G o r t o n, *Polska rewolucja. „Solidarność” 1980-1981*, Warszawa 1982; A. D u d e k, K. M a d e j, *Świadectwa stanu wojennego*, Warszawa 2001; A. D u d e k, *Stan wojenny w Polsce*, Warszawa 2003.

² H. D o m i n i c z a k, *Organy bezpieczeństwa PRL 1944-1990*, Warszawa 1997, s. 316.

chowskiego Stefana Barełę czytamy: „Tu i ówdzie zmusza się młodzież i dzieci do zdejmowania krzyży. Straszy się ich, mówiąc, że nie podporządkowanie się poleceniom zaważy na ich życiu, że nie dostaną się do szkół średnich. Jest to łamanie sumień”³.

Rozpoczęty w stanie wojennym kolejny etap walki o krzyże przypominał ten z końca lat 50-tych, gdy wobec oporu wiernych dochodziło do różnych form protestu i związanych z nimi represji⁴.

Po 13 grudnia 1981 roku wielu Polaków, z modlitwą i religijno-patriotyczną pieśnią na ustach, którym często towarzyszyły uniesione dwa place w górę (V), gromadziło się przed krzyżami znajdującymi się przy ulicach i na przykościelnych placach. I tak krzyże w Gdańsku – pomnik Poległych Stoczniovców wzniesiony w grudniu 1980 roku – były ośrodkiem wielu demonstracji. W Warszawie na Placu Zwycięstwa (dzisiaj Plac Piłsudskiego) układano krzyż z kwiatów w miejscu, gdzie w dniu pogrzebu, 31 maja 1981 roku, stała trumna Prymasa Polski ks. kardynała Stefana Wyszyńskiego. Władze na wiele sposobów starały się utrudniać gromadzenie się ludzi przy ułożonym ze świeżych kwiatów krzyżu. Owe krzyże rozrzuciła milicja lub „nieznani sprawcy”. Od kiedy Plac Zwycięstwa otoczono parkanem, pozorując roboty drogowe, krzyże układano przy kościele św. Anny na Krakowskim Przedmieściu⁵. Kwietne krzyże układano podczas pielgrzymek Ojca Świętego Jana Pawła II do Ojczyzny (1983, 1987). W wielu miastach Polski, jak np. w Jarosławiu i w Przemyślu, były one układane po zakończeniu Mszy św. odprawianych w intencji Ojczyzny. „Po nabożeństwie – czytamy w informacji sytuacyjnej sporządzonej przez Wojewódzki Urząd Spraw Wewnętrznych (WUSW) w Przemyślu 13 października 1985 roku – odprawionym o godz. 18-tej w kościele św. Trójcy w Przemyślu przy krzyżu kwietnym na placu przykościelnym zebrało się ok. 40 osób – odśpiewano „Ojczyzno ma” (hymn

³ A. D u d e k, R. G r y z, *Komuniści i Kościół w Polsce (1945-1989)*, Kraków 2003, s. 378-379.

⁴ W sierpniu 1958 r. został wydany okólnik (nr 26) Ministra Oświaty w sprawie przestrzegania zasad świeckości szkoły, w którym podkreślono, że „Dekoracja izb lekcyjnych i innych pomieszczeń szkolnych nie powinna naruszać świeckiego charakteru szkoły. W związku z tym izby lekcyjne i inne pomieszczenia szkolne nie powinny być dekorowane emblematami religijnymi” (Dziennik Urzędowy Ministerstwa Oświaty, nr 9, poz. 123).

⁵ J. K a r p i ń s k i, *Wykres gorączki. Polska pod rządami komunistycznymi*, Lublin 2011, s. 439.

„S”) i zaświecono znicze. Część osób w trakcie śpiewania uniosła ręce do góry z palcami ułożonymi w „V”. Zakłóceń porządku nie spowodowano”⁶.

Szczególnym miejscem, które zaistniało na kartach najnowszej historii Rzeszowa, jest Plac Farny wraz ze stojącym na nim misyjnym krzyżem, na którym od listopada 1984 roku znajdowało się czarno-białe zdjęcie zamordowanego przez funkcjonariuszy SB, kapelana „S” – dzisiaj już zaliczonego przez Kościół w poczet Błogosławionych – księdza Jerzego Popiełuszki. To z tego miejsca – o czym przypomina znajdująca się na jednej z zewnętrznych ścian rzeszowskiej fary tablica – wyruszały prosolidarnościowe demonstracje, które następnie były brutalnie tłumione przez milicję i oddziały ZOMO. To przed tym krzyżem, przez całe lata 80-te, w blasku płonących zniczy i pod obserwacją stojących po drugiej stronie ulicy funkcjonariuszy SB odbywały się religijno-patriotyczne spotkania, które krzepiły serca ich uczestników, umacniając w nich wiarę w ostateczne zwycięstwo nad zbrodniczym systemem komunistycznym.

W niektórych zakładach robotnicy, w czasie przerwy, gromadzili się na krótką modlitwę przy krzyżach znajdujących się na ścianach ich hal produkcyjnych. Mówią o tym m.in. dwa szyfrogramy WUSW w Rzeszowie z 23 kwietnia i 9 listopada 1982 roku. W pierwszym z nich czytamy: „Z posiadanego rozpoznania wynika, że w dalszym ciągu na terenie dwóch wydziałów (W-53 i W 57) WSK «PZL – Rzeszów» praktykowane są 4-5 minutowe modlitwy przed krzyżami zawieszonymi w halach produkcyjnych tych wydziałów. Odbywają się one w czasie przerwy śniadaniowej od godz. 11”⁷.

Natomiast szyfrogram z listopada 1982 roku dotyczył innego dużego zakładu znajdującego się na terenie Rzeszowa – „Zelmeru”. „W dniu 6 XI 1982 r. część pracowników drugiej zmiany Wydziałów PR-10, PR-20 i PR-90 «Zelmer» dążyło do przeprowadzenia około godz. 21.00 modlitw pod krzyżami zawieszonymi w halach produkcyjnych”⁸. Z owych szyfrogramów wynika, że nawet modlitwa grupy robotników przed krzyżem w ich zakładach pracy znajdowała się w centrum zainteresowania SB i jej współpracowników. Musiano więc dostrzegać w niej – podobnie jak to miało miejsce w latach 50-tych – zagrożenie dla totalitarnego systemu.

⁶ Instytut Pamięci Narodowej – Oddział w Rzeszowie, Zespół: Informacje dzienne. Szyfrogramy do MSW, sygn. IPN – Rz-010/207.

⁷ Tamże, sygn. IPN-04/379.

⁸ Tamże, sygn. IPN-04/381.

*

Już w lutym 1982 roku usunięto krzyże z sal wykładowych Wyższej Szkoły Pedagogicznej (WSP) w Rzeszowie. Informują o tym szyfrogramy przesyłane przez WUSW w Rzeszowie do MSW. „Z polecenia władz – czytamy w szyfrogramie z dnia 2 lutego 1982 roku – WSP w Rzeszowie komisja złożona z pracowników naukowych uczelni dokonała przeglądu stanu pomieszczeń dydaktycznych. W czasie przeglądu sal lekcyjnych stwierdzono w niektórych z nich krzyże i orły z koroną. Poinformowany o tym prorektor WSP doc. R. polecił je natychmiast usunąć Pracownikom administracyjnym. Polecenie zostało wykonane. W związku z tym faktem nie zanotowano żadnych incydentów. 18 lutego rektor WSP otrzymał pismo opatrzone 4 nieczytelnymi podpisami, którego kopie zostały – najprawdopodobniej z inspiracji duszpasterstwa akademickiego w Rzeszowie – przesłane na ręce ks. biskupa Ignacego Tokarczuka, ordynariusza diecezji przemyskiej oraz Episkopatu. W piśmie tym podkreślono że „Konstytucja PRL przewiduje wolność sumienia i wyznania. W związku z tym usunięcie krzyży z uczelni było bezpodstawne”. Należy jeszcze zaznaczyć że, kilka dni wcześniej (o czym informuje jeden z szyfrogramów) w dwóch salach wykładowych tejże uczelni, kształcącej przyszłych nauczycieli i wychowawców, zostały bez zgody jej władz zawieszane krzyże przez nieznane osoby⁹. W oparciu o materiały źródłowe nie można odpowiedzieć na pytanie: czy owe zawieszane krzyże nie zostały z polecenia władz uczelni ponownie zdjęte?

29 marca 1982 roku do dyrektora Szkoły Podstawowej w Kolbuszowej Górnej zgłosiła się 5-osobowa delegacja rodziców w sprawie zdjęcia krzyża w jednej z sal lekcyjnych. „Delegacja zagroziła dyrektorowi że o ile krzyż nie wróci na dawne miejsce, to dzieci nie będą posyłane do szkoły. Prowadzone są działania zmierzające do niedopuszczenia przerwania nauki w szkole” – informował WUSW w Rzeszowie MSW w przesłanym dzień później szyfrogramie do Warszawy¹⁰.

Wraz z nasilaniem się akcji zdejmowania krzyży w szkołach, temat ten był coraz częściej poruszany w homiliach wygłaszanych przez ordynariusza przemyskiego, biskupa Ignacego Tokarczuka. Tak było np. podczas uroczystości odpustowych w kościele św. Stanisława w Tarnogórze w dniu 8 maja 1982

⁹ Tamże, sygn. IPN-04/379.

¹⁰ Tamże.

roku¹¹. O tzw. cichych ustawach nakazujących zdejmowanie krzyży w szkołach oraz zakazujących nauczycielom noszenia krzyżyka na piersi mówił w swojej homilii ten niezłomny, zawsze wierny Kościołowi, kapłan i wielki Polak w kościele parafialnym w Hyżnem 7 września 1983 roku z okazji święta Narodzenia Najświętszej Maryi Panny, czyli tzw. Matki Boskiej Siewnej. Można zauważyć, że z chwilą rozpoczęcia roku szkolnego 1983/1984 w szyfrogramach SB wysyłanych do MSW w Warszawie coraz częściej cytowane są homilie księży, w których poruszany był temat obecności krzyży w miejscach publicznych. Dowodzi to, że władze komunistyczne były coraz bardziej zaniepokojone oddziaływaniem duchownych na ludzi wierzących, a w szczególności na młodzież. Obawiały się bowiem z jej strony coraz większego oporu wobec zdejmowania krzyży ze ścian sal lekcyjnych. I trzeba przyznać że owe obawy były jak najbardziej uzasadnione. Oto kilka przykładów fragmentów szyfrogramów wysyłanych przez WUSW w Rzeszowie do MSW, w ramach których cytowano lub ogólnie charakteryzowano wygłoszone przez księży homilie. Na uwagę zasługuje szyfrogram z dnia 9 września 1983 roku, w którym znalazły się słowa: „W dniu dzisiejszym, w kaplicy Pw. Podwyższenia Św. Krzyża przy ul. Krakowskiej w Rzeszowie, odbyło się (z okazji odpustu) nabożeństwo, podczas którego ks. Franciszek Kołodziej powiedział m.in. «Obchodzimy święto Podwyższenia Krzyża, krzyża który jest znakiem prawdy i zwycięstwa. Pamiętajcie jak przed laty zbeszczeszczono tutaj krzyż i wywieziono na cmentarz, a przecież jego miejsce jest tutaj (fakt taki miał miejsce w 1978 r. w związku z poszerzeniem drogi międzynarodowej) [...] Dzisiaj musimy bronić, aby nie usuwano krzyży z biur, ze szkół i szpitali». W kazaniu na temat «Znaczenia krzyża» wikariusz – ks. Jan Prucnal stwierdził, że krzyż w naszej ojczyźnie był niejednokrotnie prześladowany. Ubolewał przy tym, iż zawieszane przez «Solidarność» w miejscach użyteczności publicznej krzyże są z nich obecnie usuwane, lecz nadzieja pozostaje nadal w krzyżach...”. Kilka dni później odnotowano homilię ks. Józefa Sondej, proboszcza parafii pw. Chrystusa Króla w Rzeszowie, który również przypomniał, że krzyże do szkół i zakładów pracy wprowadziła „Solidarność”. Bardzo ciekawą informację zawiera szyfrogram z 18 września 1983 roku, w którym zacytowano fragment homilii wygłoszonej przez NN misjonarza (nazwisko w trakcie ustalania) w kościele pw. Św. Krzyża w Rzeszowie. Ksiądz misjonarz powiedział m.in.: „W Lubaniu Śląskim dawałem rekolekcje.

¹¹ Tamże, sygn. IPN-04/380.

Przyszła do mnie młodzież ze szkoły średniej, zawodowej, liceum ekonomicznego z pytaniem: co mamy robić, bo w czasie solidarności przy pomocy księdza katechety, który nas uczy katechizmu kupiliśmy krzyże i zawiesiliśmy w salach szkolnych. A teraz dyrektor kazał zdjąć. Nie ściągnęliśmy krzyży, żaden z nas, bo my wszyscy jesteśmy wierzący. Więc sam dyrektor własnoręcznie te krzyże zdjął. Kiedy poszliśmy do niego, żeby te krzyże, które my kupiliśmy za własne pieniądze, znalazły się na tym miejscu gdzie wisiały poprzednio – to nas zaczął straszyć! Jeżeli się będziemy dopominać o to, to zrobią z nami to co z robotnikami w grudniu 1982 roku. Co mamy robić? [...] Odpowiedź dałem „[...] Niech sobie dyrektor ściąga krzyż w sali szkolnej. Niech mu się wydaje że dostając za to premię będzie szczęśliwy. Ale pamiętaj, żaden dyrektor, żaden I sekretarz nasz i ze Wschodu, żaden minister i żaden zomowiec, nawet najbardziej zgrzytający zębami ze złości, nie ma prawa ściągnąć tego krzyża ze ściany twojego domu”. Natomiast o konflikcie w jednej ze szkół radomskich mówił w ramach wygłoszonej przez siebie homilii w łańcuckiej farze (9.10) ks. Kochman. W szkole tej doszło do zdjęcia krzyża z jednej ze ścian przez jej kierownika. W odpowiedzi na to dzieci zawiesiły krzyż, grożąc, że jeżeli zostanie on ponownie zdjęty, rozpoczną akcję protestacyjną. Przy okazji ks. Kochman zaapelował do rodziców i dzieci, aby zdejmowane ze ścian klasowych krzyże przynosili do kościoła. Podobny apel wystosował do swoich wiernych ksiądz Jerzy Popiełuszko, pełniący duszpasterską posługę w kościele św. Stanisława Kostki na warszawskim Żoliborzu.

W tym czasie w niektórych szkołach, jak np. w szkole w Łętowni (gm. Leżajsk), dochodziło do konfliktów pomiędzy księżmi katechetami a dyrektorami tychże szkół z powodu zakazu odmawiania modlitwy przez uczniów przed lekcjami i po ich zakończeniu.

Jak już wspomniano, akcja usuwania krzyży ze szkół nasiliła się jesienią 1983 roku. Tylko w listopadzie tegoż roku – o czym poinformował w kazaniu wygłoszonym w klasztorze OO. Dominikanów w Borku Starym w dniu 27 listopada 1983 roku biskup przemyski ks. T. Błaszczewicz – usunięto krzyże w kilkunastu klasach w Rzeszowie. W jednej ze szkół podstawowych jej uczniowie w odpowiedzi na usunięcie przez jej kierownictwo krzyża w jednej z sal lekcyjnych, zdjęli godło państwowe¹².

¹² Tamże, sygn. IPN-04/384.

Dużym echem odbiła się sprawa zdejmowania krzyży w Gminnej Szkole w Bychawie k. Lublina. Donosiła o niej m.in. – wychodząca w Göteborgu – gazetka „Sprzeciw”. „[...] Następny atak przypuszczono na znajdujące się w klasach szkolnych krzyże. Zaczęto zmuszać wychowawców do zdejmowania krzyży w swoich klasach. Kiedy napotkano na zdecydowany opór, krzyże zdjął «ktoś» z kierowniczego kolektywu”¹³.

Wydaje się, że ku dużemu zaskoczeniu władz, na wiosnę 1984 roku została wznowiona akcja zawieszania krzyży, przez – wspieraną przez swoich rodziców i nauczycieli – młodzież. Najbardziej przybrała ona na sile w diecezji przemyskiej. W materiałach SB, wśród osób zachęcających do zawieszania krzyży wymieniono m.in. działaczkę nauczycielskiej „Solidarności” Marię Warchoń oraz księży wygłaszających patriotyczne homilie: Stanisława Gajeckiego (Zarzecze), Henryka Rykałę (Dubiecko), Józefa Ożoga (Dynów), Ludwika Dyszyńskiego (Radymno) i Stanisława Biegaja (Gać). W wielu miejscowościach rodzice wręcz żądali od dyrektorów szkół, do których uczęszczały ich dzieci, aby w klasach umieszczono krzyże. W województwie przemyskim we wrześniu 1984 r. krzyże znajdowały się w 85% placówek oświatowych, w województwie rzeszowskim w grudniu 1985 r. krzyże były w większości z 448 szkół podstawowych i przedszkoli¹⁴.

Wcześniej, bo jesienią 1983 roku, w Miętnej k. Garwolina w Zespole Szkół Rolniczych rozpoczął się konflikt dotyczący obecności krzyży w salach lekcyjnych. Od końca listopada 1983 roku, kiedy krzyże zostały zdjęte ze ścian klas lekcyjnych, przez kilka tygodni trwały negocjacje oburzonych uczniów z władzami szkolnymi, a następnie wojewódzkimi. Po feriach zimowych rodzice sami zawiesili krzyże na korytarzach i w salach lekcyjnych, ale już następnego dnia zostały one zdjęte. Sytuacji nie zmieniło ponowne zawieszenie krzyży przez młodzież, która coraz bardziej zajmowała wrogie stanowisko wobec dyrektora szkoły i wspierającego go częścię grona nauczycielskiego. Protestujący uczniowie znajdowali się pod coraz silniejszą presją władz. Kiedy 6 marca 1984 roku Rada Pedagogiczna uchwaliła zawieszenie zajęć, uczniów zaszantażowano groźbą rozwiązania szkoły. W odpowiedzi już następnego dnia około 600 uczniów – z wyjątkiem kilkunastu osób – wszczęło strajk okupacyjny budynku. Wkrótce na miejsce przybył prokurator, który zaczął grozić strajkującej młodzieży sankcjami karnymi. W celu

¹³ „Sprzeciw” 1983, nr 2.

¹⁴ D. I w a n e c z k o, *Opór społeczny a władza w Polsce południowo-wschodniej 1984-1989*, Warszawa 2005, s. 330.

złamania oporu młodzieży, zarządzeniem wojewody siedleckiego, postanowiono zawiesić zajęcia w szkole aż do odwołania. Konflikt w szkole w Miętnej nabral duży rozgłos. W trudnych jego momentach młodzież wspomagał biskup siedlecki Jan Mazur oraz miejscowi księża. Bohaterska postawa młodzieży z Miętnej znalazła jednoznaczne uznanie Rady Głównej Episkopatu, która obradowała w tej sprawie 13 marca w Warszawie. Tego samego dnia rzecznik rządu Jerzy Urban oświadczył zagranicznym korespondentom, że „wszystkie krzyże będą usunięte z pomieszczeń państwowych”. Dwa dni później – wspomniany już – biskup Jan Mazur wydał komunikat do diecezjan, w którym podkreślił że Urban nie liczy się z wolą większości katolickiego narodu, który jest właścicielem obiektów, z których usunięto krzyże. List kończyły słowa: „Wszystkim wołającym słowami, modlitwą i umartwieniem o pozostawienie Krzyżów, a zwłaszcza bohaterskiej młodzieży szkolnej z Miętnej serdecznie błogosławię”. 26 marca polscy biskupi, zebrani na Konferencji Plenarnej Episkopatu, wydali list pasterski adresowany do duchowieństwa i wiernych, który w całości poświęcono uzasadnieniu doniosłości symboliki krzyża dla tożsamości narodowej Polaków. 7 kwietnia 1984 roku w wyniku mediacji prowadzonych przez biskupa siedleckiego zawarto kompromis; ostatecznie zawieszono tylko jeden krzyż w szkolnej bibliotece. Wkrótce jednak po tym represjami objęto wielu aktywnych w czasie strajku uczniów i wspierających ich nauczycieli. Milicja w Garwolinie wielokrotnie szantażowała też miejscowego wikariusza. W jego samochodzie „nieznani sprawcy” wybili kamieniem przednią szybę, ale do wypadku nie doszło. W relacji księdza Stanisława Bieńko czytamy: „Od samej milicji dostawałem sygnały: – Uwważaj, bo ubecy zrobili na ciebie polowanie jak na czarownicę. Uważali mnie za prowokatora przeciwko tamtemu systemowi. A ja tylko występowałem z młodzieżą, jak mogłem wspierałem ich na duchu i materialnie, żeby mogli przetrwać czas tej gehenny”¹⁵.

Wydarzenia w Szkole Rolniczej w Miętnej skłoniły przemyską SB do obserwacji tego, co się dzieje w sprawie krzyży w szkołach rolniczych. W syfrogramie z dnia 21 marca 1984 roku znalazły się słowa: „[...] W szkołach rolniczych województwa nie odnotowano faktów solidaryzowania się uczniów, czy też zespołów nauczycielskich z młodzieżą i nauczycielami z Zespołu Szkół Rolniczych w Miętnej, woj. siedleckie. Z rozpoznania wynika, że w tut. szkołach rolniczych nie ma zagrożenia powstania sytuacji konflik-

¹⁵ D u d e k, G r y z, dz. cyt., s. 406-407.

towych na tle zawieszania, bądź zdejmowania emblematów religijnych w salach lekcyjnych. Aktualnie w niektórych szkołach rolniczych znajdują się emblematy religijne (zawieszane w okresie wcześniejszym), jednak kler parafialny nie wykazuje dalszego zainteresowania w tym zakresie¹⁶.

Kilka miesięcy po zakończeniu strajku w Szkole Rolniczej w Miętnej, w święto Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny, w podprzemyskiej Kalwarii Pałacowskiej – wspomniany już – biskup T. Błaszczewicz w wygłoszonej homilii skrytykował władze za zdejmowanie krzyży w szkołach i w zakładach pracy¹⁷.

Do najgłośniejszego konfliktu dotyczącego krzyży doszło w Zespole Szkół Zawodowych we Włoszczowej w województwie kieleckim. Stopniowe usuwanie krzyży zakończono w tej placówce w czerwcu 1984 roku¹⁸, a z początkiem nowego roku szkolnego młodzież rozpoczęła starania o ich ponowne zawieszenie. Około 95% uczniów podpisało poparło stosowną petycję. 30 listopada ich delegacja zaniósł nowe krzyże do kościoła parafialnego, gdzie zostały poświęcone, a w sobotę 1 grudnia zawieszono je w salach. Jednak dwa dni później rodzice, którzy przybyli do szkoły na wywiadówkę, stwierdzili brak krzyży na ścianach. Po czym usłyszeli, że: „szkoła jest świecka”. W konsekwencji tego 3 grudnia ponad siedemset uczniów rozpo-

¹⁶ IPN – Rz-010/200.

¹⁷ IPN – Rz-010/204.

¹⁸ W organie KC PZPR „Nowe Drogi” z stycznia 1984 W. Lebidziński pisał: „Wierzącego robotnika trzeba wychować. Jest to zadanie organizacji partyjnej. Wymogu tego nie można zapomnieć. W przeciwnym razie może się zdarzyć, że większość w partii będą stanowić ludzie wierzący. Wówczas niemożliwe stanie się takie wychowanie światopoglądowe” („Nowe Drogi” 1984, nr 1, s. 126). Natomiast w artykule W. Mysieka opublikowanym na łamach tegoż czasopisma w styczniu 1985 roku czytamy: „Kościół stara się, jak tylko może, dystansować wobec socjalizmu w Polsce i wobec polskiego państwa. W Czechosłowacji, w dniach świąt państwowych, na obiektach kościelnych wywieszane są flagi narodowe, np. z rocznic powstania słowackiego itp. Czy ktoś w Polsce widział w czasie świąt państwowych budynki kościelne udekorowane flagami narodowymi? A przecież nie chodzi tu o flagę. Chodzi o manifestowany w ten sposób stosunek do państwa ludowego. Chodzi o podkreślenie jego ignorowania. Ta postawa uchylania się od uznania rzeczywistości pozwala zdejmować brzemień ewentualnej współodpowiedzialności i podchodzić do stosunków prawnych w socjalistycznym państwie w sposób wybiórczy. Ileż to razy episkopat powoływał się np. na Konstytucję, gdy występował z różnymi żądaniami. Ile razy zgłaszał własne postulaty poprawek do Konstytucji. O ile sobie przypominam, to w 1976 r., gdy przyjmowano nową wersję ustawy zasadniczej, episkopat nie kwestionował artykułu ustalającego rozdział Kościoła od państwa. A dzisiaj, czy jego stanowisko wobec krzyży i emblematów religijnych w obiektach państwowych, zwłaszcza w szkołach nie jest ignorowaniem Konstytucji. Takie sytuacje w żadnym kraju, czy to socjalistycznym, czy jakimkolwiek na świecie, są nie do pomyślenia” („Nowe Drogi” 1985, nr 1, s. 165).

częło strajk okupacyjny. Z sytuacją na miejscu zapoznali się biskupi kieleccy, którzy właśnie udawali się na Konferencję Episkopatu do Częstochowy. Tymczasem dyrektor ZSZ zdecydował o bezterminowym zawieszeniu zajęć szkolnych i wezwał uczniów do opuszczenia budynku. Podobnie jak w przypadku Miętneho, jedynym źródłem informacji – obok rozgłośni zachodnich – na temat sytuacji w Włoszczowej były – nie wychodzące naprzeciw prawdzie – konferencje prasowe rzecznika rządu J. Urbana.

4 grudnia miejscowy proboszcz, ks. Kazimierz Biernacki, wystosował telegramy do prymasa Józefa Glempa oraz ministrów Czesława Kiszcza i Adama Łopatki z informacją o zaistniałej sytuacji, apelując jednocześnie o uszanowanie woli młodzieży. Podobny w treści telegram wysłali rodzice do marszałka Sejmu Stanisława Gucwy i prezesa Rady Ministrów Wojciecha Jarużelskiego. Następnego dnia pierwsza delegacja rodziców przedstawiła w MSW sytuację w szkole i pisemne żądania młodzieży. Władze nadal stały na stanowisku, że zawieszenie krzyży było nielegalne i nastąpiło z inspiracji dwóch włoszczowskich księży – Marka Łabudy i Andrzeja Wilczyńskiego. Równolegle trwała kampania szkalująca kapłanów w kontrolowanych przez władze środkach masowego przekazu. Przełom w włoszczowskim strajku nastąpił 16 grudnia, kiedy do szkoły przybył biskup sufragan kielecki Mieczysław Jaworski. Po rozmowach, strajkująca młodzież zdecydowała się opuścić budynek szkoły i wziąć udział w uroczystym nabożeństwie w parafialnym kościele. Po powrocie okazało się, że krzyże pozostały nienaruszone i wobec tego zaniechano dalszej okupacji budynku¹⁹.

Materiały źródłowe wskazują, że konflikt w Zespole Szkół Zawodowych we Włoszczowej był w kręgu zainteresowań SB w miastach znacznie od niej oddalonych. Obawiano się bowiem, że może on być początkiem akcji w obronie krzyży, która obejmie całą Polskę. Zasadnicza część szyfrogramu WUSW w Przemyślu²⁰, z dnia 20 grudnia 1984 roku, dotyczyła reakcji ludzi na

¹⁹ D u d e k, G r y z, dz. cyt., s. 408-409.

²⁰ W wystąpieniu jednego z członków Komitetu Miejskiego PZPR w Przemyślu na Plenum KM PZPR, w dniu 18 maja 1982 roku, znalazły się słowa: „Szkoła jest dziś terenem ostrej walki politycznej. Nie wszyscy nauczyciele, także i na terenie naszego miasta uważają, że ich posłannictwem jest szerzenie wierności dla ideałów socjalizmu. Są tacy, którzy szkołę, możliwości oddziaływania na umysły młodzieży, faktycznie wykorzystują do agitacji antysocjalistycznej, a także głoszenia idei i poglądów będących produktem klasycznej polskiej prawicy. Zamiast programować myślenie i postawy realistyczne, racjonalnie wpajają swoim uczniom światopogląd gloryfikujący postawy romantyczne, powstańcze, a nawet anarchistyczne. Moim zdaniem nauczyciel, który nie uważa socjalizmu za przyszłość świata, nie powinien mieć możliwości wpływania na świadomość młodzieży [...] Nauczyciel, który uważa że jego posłan-

wydarzenia we Włoszczowej. Rzekome wypowiedzi w sprawie „wojny krzyżowej” określono jako „kontrowersyjne i zróżnicowane” i ujęto je w ramach następujących grup: – „krzyże nikomu z władz nie powinny przeszkadzać, a jeżeli podejmuje się akcje usuwania krzyży, to powinno się objąć wszystkie szkoły i urzędy państwowe, w których dotychczas krzyże wiszą. – społeczeństwo w większości (? – R.T.) krytycznie postawę młodego księdza i władze kościelne za dopuszczenie do powstania takiego konfliktu. – władze powinny wcześniej podjąć konkretne przedsięwzięcia udaremniające okupację budynku szkoły przez rozwydrzoną młodzież, jednak świadczy to o braku koncepcji rozwiązywania tego rodzaju konfliktów jak i słabości władz”²¹. Oczywiście należy postawić tutaj pytanie: na ile wnioski wysunięte przez SB były zgodne z prawdą, ze stanem faktycznym? Po drugie należy pamiętać, że wiedza polskiego społeczeństwa o tym, co tak naprawdę dzieje się we Włoszczowej, była bardzo ograniczona. Jak już wspomniano, głównym źródłem informacji na ten temat były cotygodniowe konferencje prasowe ówczesnego rzecznika rządu Jerzego Urbana²², z których wyłaniał się fałszywy obraz włoszczowskiego konfliktu²³. Jedynie audycje zachodnich rozgłośni („Wolna Europa”,

nictwem jest walka z socjalizmem, powinien sam dokonać wyboru i zdecydować się, czy ma prawo moralne do funkcjonowania w socjalistycznym systemie oświatowym [...] Musimy tępić w zarodku (chodzi o uczącą się młodzież – R.T.) każdy przejaw konspiracyjnej działalności” (A.P. w Przemysłu, Zespół: Komitet Miejski PZPR w Przemysłu, sygn. 18/1982).

²¹ IPN – Oddział Rzeszów, sygn. IPN – Rz-O10/202.

²² Na konferencji prasowej w dniu 11 grudnia 1984 roku, odpowiadając na pytania dziennikarzy dotyczące sytuacji we Włoszczowej, Jerzy Urban mówił: „Władze państwowe są zdania, że świecki charakter szkoły znajduje wyraz w odpowiednim wystroju wnętrz szkolnych. W Polsce istnieje wielki dostatek miejsc gdzie można swobodnie manifestować uczucia religijne. Emblematy religijne przeczą świeckości szkoły [...] Niektórzy księża uprawiają wojujący klerikalizm. Dwaj księża wbrew woli władz szkolnych wkroczyli do szkoły we Włoszczowej fanatyczne emocje części młodzieży. Prawda, że jeden z nich jest bardzo młody, wyświęcony na księdza dopiero kwartał temu, brak mu więc dojrzałości i rozsądku” („Trybuna Ludu” z 13.12.1984 r., nr 295).

²³ W artykule *Włoszczowa – koniec XX wieku* (autor nieznany), opublikowanym m.in. na łamach „Nowin Rzeszowskich” 17 grudnia 1984 roku, czytamy tekst, będący streszczeniem reportażu, który został wyemitowany pod tym samym tytułem w telewizji polskiej (po głównym wydaniu dziennika): „Oto niewielkie miasteczko w centrum Polski, niegdyś siedziba powiatu, główny ośrodek gospodarczy kilku gmin. W pięciu szkołach uczy się przeszło 2 tys. młodzieży. Jedną z nich jest Zespół Szkół Zawodowych. Dziś w jej oknach widnieje hasło: «Tylko pod krzyżem, tylko pod tym krzyżem Polska jest Polską», a na drzwiach napis «Bóg z nami». W kraju, w którym nikt, nigdy, nikomu nie zabrania się modlić (? !- R.T.) w którym krzyż – symbol wiary jest konstytucyjnie szanowany (?- R.T.), młodzież zainspirowana została do wielodniowego strajku okupacyjnego, w intencji zawieszenia krzyży w instytucji świeckiej, jaką jest – znowu zgodnie z konstytucją – szkoła [...] Kamera reporterów zapisuje obrazy

„Głos Ameryki”, BCC) pozwalały poznać prawdę. Na pewno nie wychodził jej naprzeciw artykuł Wojciecha Sierakowskiego „Po burzy” opublikowany na łamach „Głosu Nauczycielskiego” w styczniu 1985 roku. Przedstawiono w nim obraz Włoszczowej jako biednego, zacofanego miasteczka, w którym doszło do zbałamucenia niewiele rozumiejącej i nie mogącej rozwijać swoich zainteresowań młodzieży. „Dziś są – opisuje swoje spotkanie z włoszczowską młodzieżą autor artykułu – zwykłymi ludźmi. Dziś mówimy o dyskotekach, sporcie, małomiasteczkowej modzie, o basenie miejskim, w którym utopiono miliony, a potem pękł i pożytku młodzież nie ma z niego żadnego. Mówimy o «białych plamach» historii, o demokracji, praworządności. Prasie, która nie chce dokładnie przekazać tego co młodzież myśli i mówi. Więc pytam, co myślą o świeckości szkoły. Jak im się wydaje, dlaczego na przykład we Włoszech czy Hiszpanii, krajach jakby nie było katolickich, w szkołach państwowych nikt nie próbuje na siłę (? – R.T.) wieszać w klasie krzyża, podczas gdy tu, we Włoszczowie, doszło na tym tle wręcz do «wojny». Chwila milczenia, a potem: widać w tamtych krajach na krzyżach im nie zależy; skoro w innych szkołach są, to dlaczego nie miałyby ich być także w naszej? Oponuje, że to drugie, to żaden argument. Odpowiadają, że krzyży chce większość. Wszyscy są przecież w naszym kraju katolikami, większość chodzi do kościoła, więc jeśli większość chce [...] Ich rodzice, tuż po wojnie, mieli w klasach orła, krzyż i portret Bieruta. I nikomu taki zestaw nie przeszkadzał. Więc dlaczego teraz ten krzyż przeszkadza? – pytają. Wracam do Konstytucji, prawa mówiącego o świeckości szkoły, do religii, której praktykowania nikt im przecież nie zabrania. Do setek i tysięcy budowanych nowych kościołów i kaplic. Odpowiadają – dlaczego krzyży nie miałyby być? A ja swoje – czy naprawdę powinny być? Zaczyna się ciężka dyskusja. Mam

godne średniowiecza: uniesione w górę drewniane krzyże i – obowiązkowo – dłonie uniesione w geście imitującym literę „V”. Mówią zatroskani wychowawcy: młodzież nie wychodzi od dwóch tygodni, żyje w warunkach antyosanitarnych. Nie można się z nią skomunikować. Władze oświatowe stwierdzają zdecydowanie, że wśród samowolnych „przywódców” tego dziwnego strajku nie ma miejscowych nauczycieli. Są natomiast księża oraz jacyś przybysze spoza miasta [...] Młody ksiądz (chodzi o księdza Marka Łabudę – R.T.) gra na gitarze, śpiewa. Grupa księży odwiedza szkołę. Zostają wpuszczeni bez trudności, tam gdzie przed chwilą nie mieli wstępu nauczyciele i rodzice [...] („Nowiny Rzeszowskie” z 17 grudnia 1984 roku, nr 299). Z kolei w artykule *Modlitwa czy polityka?* opublikowanym na łamach „Słowa Ludu” (nr 1318), a przedrukowanym w „Trybunie Ludu”, nawiązującym do sytuacji w Zespole Szkół Zawodowych we Włoszczowej, jeszcze raz podkreślono, że: „Z zasady wolności sumienia i wyznania bynajmniej nie wynika uprawnienie do umieszczania symboli religijnych wszędzie, gdzie się to komu podoba...” („Trybuna Ludu” z 12 grudnia 1984 r., nr 297).

wrażenie, że stali się zaimpregnowani na racjonalne argumenty. To zdumiewające, ale zaczęliśmy mówić całkiem innymi językami”²⁴.

Należy podkreślić, że pomimo osiągniętego kompromisu – krzyże we włoszczowskiej szkole nie zaznały spokoju. Władze zaczęły represjonować osoby uznane za organizatorów strajku. Części młodzieży nie dopuszczono do egzaminu maturalnego. Dwóch księży wikariuszy postawiono przed Sądem Rejonowym w Jędrzejowie. 11 czerwca ogłoszono wyrok skazujący księdza Marka Łabudę²⁵ na rok pozbawienia wolności bez zawieszenia, księdza Andrzeja Wilczyńskiego zaś na 10 miesięcy z zawieszeniem na 3 lata i 60 tysięcy złotych grzywny. Podczas rozprawy rewizyjnej w Sądzie Wojewódzkim w Kielcach prokurator, wspominając nadużycia Zakonu Krzyżackiego i hitlerowskich Niemiec, stwierdził, że krzyż miał złą tradycję w Polsce. Słowa te spotkały się z protestem ordynariusza kieleckiego ks. biskupa Stanisława Szymborskiego. Ostatecznie ksiądz Łabuda otrzymał zawieszenie odbywania kary, ale obaj księża z Włoszczowej mieli jeszcze kilka rozpraw sądowych związanych z rekompensatą za szkody powstałe w budynku ZSZ podczas strajku. Dopiero w 1991 roku – na skutek rewizji nadzwyczajnej – uniewinnił ich Sąd Najwyższy. Należy jeszcze dodać, że po zakończeniu procesów sądowych obaj młodzi księża wyjechali na misję; ks. Wilczyński zmarł we Francji w 2000 r., ks. Łabuda obecnie jest w diecezji kieleckiej, przebywa w Domu Księży Emerytów²⁶. O znaczeniu krzyża w życiu osobistym, rodzinnym i narodowym pisał w liście pasterskim na Wielki Post 1985 roku biskup częstochowski ks. Stanisław Nowak: „«Nie zdejmę krzyża z mego serca» –

²⁴ „Głos Nauczycielski” z 20 stycznia 1985 r., nr 3.

²⁵ W artykule *Manipulacja* opublikowanym na łamach „Głosu Nauczycielskiego”, przedstawiono zafałszowany – zgodny z ówczesną propagandą – obraz przebiegu protestu młodzieży we Włoszczowej oraz przypuszczono kolejny atak na księdza Marka Łabudę. Czytamy w nim m.in.: „Za młodzieńki, niezrównoważony wikary robi nastolatkom wodę z mózgu, to jeszcze można sobie jakoś wytłumaczyć. Ale przecież ten ksiądz ma swoich kościelnych zwierzchników. Dlaczego pozwalają mu na tę destrukcyjną, powodującą niepowetowane szkody wychowawcze, działalność. Dlaczego milczą”. Na uwagę zasługuje również zacytowana w ramach tego artykułu uchwała Krajowej Komisji Pracowników Polskiej Akademii Nauk: „Zebrani na spotkaniu 13 grudnia 1984 r. przedstawiciele rad zakładowych Związku Nauczycielstwa Polskiego w placówkach Polskiej Akademii Nauk, w obliczu zagrożenia świeckości szkoły w Polsce, oświadczają publicznie: zgodni z 80-letnią tradycją walki (? – R.T.) Związku Nauczycielstwa Polskiego o tolerancyjny kształt kultury polskiej uznajemy za niezbędne raz jeszcze podkreślić, że polska szkoła powinna być świecka” („Głos Nauczycielski” z 22-30 grudnia 1984 r., nr 52-53).

²⁶ D u d e k, G r y z, dz. cyt., s. 409; Tygodnik Katolicki „Niedziela” z 13 grudnia 2009 r., nr 50.

śpiewa nasza młodzież, która przez grzech nie zniszczyła jeszcze wrażliwości na krzyż i podświadomie wprost wyczuwa, że krzyż jest całą naszą nadzieją w porządku indywidualnym, społecznym i narodowym. Z poczuciem odpowiedzialności za wasze zbawienie zwracam się do was w ten Wielki Post o większą cześć dla znaku Chrystusowego krzyża. Pamięć o Chrystusie Zbawicielu potrzebna nam jest ciągle. Dlatego noście z odwagą i z poczuciem godności chrześcijańskiej krzyżyk lub maryjny medalik na piersi. Chrystusa nie można się wstydzić. Niech się wstydzą ci, którzy Go utracili, lub – jak mówi Pismo Święte – ze znaków tego świata nie potrafili Go poznać [...] Mieście w swoich domach na widocznym i zaszczytnym miejscu krzyż. Niech on Wam przypomina, że wasza rodzina jest Kościołem domowym, mieszkaniem Boga. Niech krzyż będzie swoistego rodzaju ołtarzem domowym, przy którym skupia się rodzina na modlitwę. Podtrzymujcie stare polskie zwyczaje związane z krzyżem. Niech rodzice znakiem krzyża błogosławią swoje dzieci, gdy te rozpoczynają nową drogę życia. Niech rodzice znaczą ziemię krzyżem na początku pracy. Niech górnicy czynią znak krzyża zjeżdżając do ciemnych kopalni. Niech nasi sportowcy ze znakiem krzyża rozpoczynają walkę o wieńiec sprawności. Proszę gorąco kapłanów, aby punkty katechetyczne oznaczyli dużymi krzyżami. Zachęcam do przyozdabiania i odnawiania krzyży przydrożnych i zadbania o estetykę kaplic²⁷. Są to słowa, które nigdy nie stracą na swojej aktualności.

Jeszcze w lutym 1985 roku w szyfrogramie, przesłanym do MSW przez Wojewódzki Urząd Spraw Wewnętrznych w Przemyślu, zapisano: „[...] Niemal we wszystkich szkołach wywieszono są w salach lekcyjnych krzyże. Zdaniem pracowników oświaty i wychowania problem ten może i powinien być rozwiązany tylko na szczeblu centralnym, gdyż w tzw. terenie nikt nie zdecyduje się na masowe przeprowadzanie akcji zdejmowania krzyży”. Kilka tygodni później dyrektor Zespołu Szkół Zawodowych nr 2 w Przemyślu, po przeprowadzeniu rozmów z nauczycielami pod opieką których były dwie przedmiotowe pracownice: j. rosyjskiego i matematyczna oraz z kierownikiem internatu, polecił im zdjęcie krzyży znajdujących się na ścianach tych pracowni oraz w niektórych salach internatu. O swojej decyzji dyrektor poinformował młodzież wskazując w motywacji na świeckość szkoły. O zaistniałej sytuacji w Zespole Szkół Zawodowych w Przemyślu została poinformowana SB. Odtąd nie tylko śledziła ona przebieg wydarzeń, ale stała się

²⁷ Tygodnik Katolicki „Niedziela” z 17 marca 1985 r., nr 11.

jednym (ukrytym) z ich uczestników. Znajduje to pełne potwierdzenie w sporządzanych przez WUSW szyfrogramach. W jednym z nich (25.03.) – już wyżej cytowanym – czytamy: „Niemniej – jak ustalono – z inicjatywy nauczycieli (nazwiska w trakcie ustalania) Z. Sz. Z. Nr 2, Kuria Biskupia, przy współdziałaniu gwardiana OO. Franciszkanów O.K. Bara i gwardiana OO. Reformatów O. Warzyboka, opracowała komunikat urzędu parafialnego OO. Franciszkanów w Przemyślu, w którym protestuje na okoliczność zdjęcia krzyży z dwóch sal lekcyjnych oraz kilku pokoi internackich w w/w szkole. Komunikat ten odczytany został w kościele OO. Reformatów oraz OO. Franciszkanów w dniu wczorajszym w trakcie nabożeństw południowych. (Wspomniana szkoła terytorialnie podlega tym parafiom). Kontynuowane są przedsięwzięcia rozpoznawcze w tej sprawie – tak w kwestii dalszych poczynań księży, jak i sytuacji nastrojowej i wśród nauczycieli, młodzieży szkolnej ich rodziców, w tym także ewentualnych zamierzeń, inicjatyw”. Już następnego dnia na ścianach dwóch sal warsztatów szkolnych zostały zawieszane krzyże. Według „wstępnych ustaleń SB dokonali tego uczniowie po godzinach lekcyjnych. (Szerszych dyskusji, tak wśród nauczycieli jak i młodzieży szkolnej nie stwierdza się)”. W dniu 29 marca 1985 roku w odpowiedzi na zdjęcie krzyży w dwóch salach lekcyjnych w Zespole Szkół Zawodowych nr 2 w Przemyślu oraz w kilku salach należącego do niego internatu proboszcz OO. Reformatów, ks. T. Warzybok, wystosował pismo do dyrekcji Technikum Odzieżowego i Zasadniczej Szkoły Zawodowej (Zespół Szkół Zawodowych nr 2), w którym zażądał zwrotu „znieważonych” krzyży. Ponadto w piśmie tym ks. Warzybok poinformował o wydaniu komunikatu skierowanego do swoich parafian w tej sprawie oraz o zarządzeniu przez niego modlitw wynagradzających, które będą odmawiane w przypadku braku zwrotu krzyży przez dyrekcję szkoły. Jak wynika z materiałów źródłowych o wszystkim, co działo się w tych marcowych dniach 1985 roku w Zespole Szkół Zawodowych nr 2, był informowany Wojewódzki Urząd Spraw Wewnętrznych w Przemyślu. Nasuwa się pytanie: skąd SB wiedziała o tym, że proboszcz OO. Reformatów *zabiega* o spotkanie z wojewodą oraz z dyrektorem Wydziału ds. Wyznań Urzędu Wojewódzkiego w Przemyślu?

Dwa dni później dyrektor Zespołu Szkół Zawodowych przesłał na ręce ks. Warzyboka pismo, w którym została zawarta jego odpowiedź w sprawie zwrotu zdjętych ze ścian szkolnych i ze ścian internatu krzyży. Według szyfrogramu, sporządzonego przez WUSW, a następnie przesłanego do Warszawy, w piśmie tym dyrektor zawarł „następujące wyjaśnienia: – krzyże zostały zdjęte na polecenie dyrektora i nauczycieli (? – R.T.) ze względu na

prawem określoną świeckość szkoły – znajdują się one pod opieką młodzieży wierzącej (czy w murach tej szkoły uczyła się młodzież niewierząca? – R.T.), nie może być mowy o profanacji (mieli to rzekomo potwierdzić pracujący w tej szkole nauczyciele) – na żądanie strony kościelnej dot. zwrotu krzyży, może wystąpić do młodzieży o przekazanie krzyży”²⁸.

W tym czasie, kiedy młodzież z Zespołu Szkół Zawodowych w Przemyślu walczyła o obecność krzyży na ścianach swoich sal lekcyjnych i sal internatu, w Filii UMCS w Rzeszowie, student II Roku Prawa i Administracji Robert Inglot (zajmował się m.in. kolportażem ulotek na terenie uczelni) powiesił – przyniesiony w plecaku wraz z młotkiem i gwoźdźmi – mały drewniany krzyż nad drzwiami sali wykładowej nr 111. Większość jego koleżanek i kolegów obawiała się, że może się to spotkać z bardzo nieprzychylną czy może wręcz wrogą reakcją ze strony niektórych wykładowców, którzy już wkrótce mieli wystąpić w roli egzaminatorów. Dominował również wśród nich pogląd, że krzyż ten zostanie w krótkim czasie zdjęty. Obawy te – wydaje się, że w jakimś stopniu niebezpieczne – nie sprawdziły się. Kilkanaście miesięcy później – w Poniedziałek Wielkanocny roku 1986 – Robert Inglot zginął w wypadku motocyklowym; miał niespełna 22 lata. Ale zawieszony przez niego krzyż – w wspomnianej sali wykładowej nr 111 – przetrwał czas komunistycznej zawieruchy i doczekał wolnej i niepodległej Polski²⁹.

W drugiej połowie lat 80-tych znacznie osłabła akcja zdejmowania krzyży w szkołach i zakładach pracy. Tracąca – głównie na skutek pogłębiającego się kryzysu gospodarczego – na zaufaniu władza nie chciała jeszcze bardziej pogłębiać przepaści dzielącej ją od dużej części polskiego społeczeństwa. Nie bez znaczenia był tutaj również fakt rozpoczęcia rozmów pomiędzy przedstawicielami rządu a częścią opozycji (1988). Jak już podkreślono, akcja zdejmowania krzyży osiągnęła swoje apogeum w latach 1982-1985. Zakończyła się porażką władz i odsłoniła jedno z prawdziwych obliczy stanu wojennego. Bo cóż obecność krzyży w miejscach publicznych miała wspólnego z lansowaną przez komunistów tezą o rzekomym zagrożeniu interwencją ze strony Związku Radzieckiego?

Prawda jest taka, że akcja zdejmowania krzyży ze szkół, uniwersytetów, zakładów pracy była kolejnym etapem walki władzy komunistycznej z Kościołem katolickim. Do głównych jej przeciwników zaliczano kapłanów, którzy w otwarty sposób zajmowali krytyczne stanowisko wobec systemu, domagając

²⁸ IPN – Oddział Rzeszów, sygn. IPN – Rz-010.

²⁹ R. T ł u c z e k, *Credo*, Przemyśl 2003, s. 10-12.

się przy tym poszanowania przez komunistyczną władzę podstawowych – zagwarantowanych m.in. w konwencjach międzynarodowych – praw człowieka, w tym prawa do swobodnego wyznawania swojej wiary oraz prawa do zrzeszania się w organizacjach społecznych i zawodowych³⁰. Należy w tym miejscu przypomnieć, że jeszcze w roku 1989 zostali zamordowani, przez tzw. nieznanymi sprawców, trzech niezłomni kapłani: Stanisław Suchowolec, Stefan Niedzielak i Sylwester Zych.

Po ponad 20 latach po upadku komunizmu w Polsce i upadku muru berlińskiego, ponownie pojawiają się głosy kwestionujące obecność krzyży w miejscach publicznych. Zatem znowu potrzeba ludzi sumienia, o których apelował Ojciec Święty, Błogosławiony Jan Paweł II, podczas swojego pobytu w Skoczowie w 1995 roku, którzy mężnie staną w obronie symbolu swojej wiary i w obronie tożsamości swojego narodu.

BIBLIOGRAFIA

- D o m i n i c z a k H., Organy bezpieczeństwa PRL. 1944-1990, Warszawa 1997.
D u d e k A., G r y z R., Komunizm i Kościół w Polsce (1945-1989), Kraków 2003.
I w a n e c z k o D., Opór społeczny a władza w Polsce południowo-wschodniej 1981-1989, Warszawa 2005.
K a r p i Ń s k i J., Wykres gorączki. Polska pod rządami komunistycznymi, Lublin 2001.
T ł u c z e k R., Credo, Przemysł 2003.

³⁰ Na konferencji „Jabłonna” w grudniu 1984 roku, a więc już po zabójstwie ks. Jerzego dokonanego przez funkcjonariuszy SB, gen. Jaruzelski, mówiąc na temat stosunków pomiędzy państwem a Kościołem, podkreślił: „Ale nie kryję, że jest pewna część duchowieństwa, która przejawia polityczne zaciętrzewienie, nie respektuje zasad określonych przez Konstytucję, przez racje państwa. Jest to przedmiotem naszej dezaprobaty i troski. Prowadzimy na ten temat rozmowy z kierownictwem Episkopatu. Będziemy z całą konsekwencją *dążyć aby w imię prawa i państwa, a przede wszystkim dobra narodu, tego rodzaju zjawiska eliminować*” („Głos Nauczycielski” z 9 grudnia 1984 r., nr 50).

THE STRUGGLE FOR THE CROSSES
IN THE YEARS OF 1981-1988

S u m m a r y

This paper presents the struggle for the crosses in public places. It was fought in the years of 1981-1988 between the communist authorities and the Poles for whom the cross is the greatest value. The author pays homage to all those who defended the cross and very often risked repressions and persecutions from the totalitarian authorities. In this way they gave a beautiful and profound testimony of loyalty to God and to their homeland. The author based this study on the sources from the Division of the Institute of National Memory in Rzeszów.

Translated by Jan Kłós

Słowa kluczowe: krzyż, duchowieństwo, walka o krzyż.

Key words: the cross, the clergy, the struggle for the cross.